Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 547

Poznań, piątek dnia 27 listopada 1931

Rok XXVI

Powrót Prystora

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.) W piątek wraca z Krynicy premjer Prystor. (w.)

Zwolnienie literatów komunistycznych

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.) — Na mocy decyzji sędziego śledczego Kwiatkowskiego zostali zwolnieni z aresztu za kaucją literaci komunistyczni Broniewski i Hempel. (w.)

Rewizje w rzeźni warszawskiej

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.) We czwartek w południe silne oddziały policji otoczyły rzeźnię miejską i przeprowadziły rewizję wśród robotników i w pomieszkaniach rzeźni miejskiej, szukając broni palnej.

Wśród robotników były strajki i na tem tle samosądy. Robotnicy rzeźni stanowili silną podstawę bojówki Łokietka. (w.)

Wybór prezydenta Lwowa

Lwów, 26. 11. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej dokonano wyboru prezydenta miasta w miejsce inż. Brzozowskiego, który niedawno ustąpił.

Zgłoszono dwie kandydatury: byłego wicewojewody lwowskiego Drojanowskiego i prof. Chlamtacza. Prezydentem wybrano b. wicewojewodę Drojanowskiego, który otrzymał 72 głosy. Prof. Chlamtacz otrzymał 46 gł. Sześć kartek oddano pustych.

Wizyta Zaleskiego w Londynie

Londyn, 26. 11. (PAT). „Times" zamieszczają następującą wiadomość:

Jak się dowiadujemy min. spr zagr. Polski Zaleski przybędzie 9 grudnia z wizytą do Londynu.

Bezrobocie w Niemczech

Królewiec, 26. 11. (PAT.) Liczba bezrobotnych w samem mieście Królewcu osiągnęła nienotowaną dotychczas cyfrę 30 491 osób.

Lipsk, 26. 11. (PAT.) Liczba bezrobotnych w Saksonji, pobierających zapomogi gminne, wzrosła w porównaniu z wrześniem o przeszło 20 000 osób i wynosi obecnie około 200 000 osób.

Rolnicy niemieccy a podatki

Lipsk, 26. 11. (PAT.) Rolnicy niemieccy w okolicach Halle postanowili jednomyślnie nie płacić w przyszłości żadnych podatków, na które nie znajdą pokrycia w swoich budżetach.

Odruch ten wywołał w niemieckich kołach agrarnych zrozumiałe poruszenie. Osobna rezolucja wzywa ogół rolników w okolicy Halle do solidarnego bojkotu spodziewanych licytacyj, zarządzonych w przyszłości przez czynniki rządowe, w formie nie brania udziału w tych licytacjach.

Bankructwo zakładów Sollingen

Berlin, 26. 11. (PAT). Zakłady metalowe Sollingen ogłosiły dziś niewypłacalność.

Obrót, który przed rokiem wynosił 12 — 13 milj. mk., spadł w ciągu ostatnich 10 miesięcy na 3 milj. W r. 1930 straty wynosiły sumę 1 miljon 600 tysięcy mk.

Proces przeciw posłom „Centrolewu"

Zeznania posłów: St. Rymara, Zyg. Zaremby i Żuławskiego oraz senatorki Kluszyńskiej

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — W dalszym ciągu zeznań posła Stanisława Rymara przewodniczący zapytał świadka, gdzie uchwalone były rezolucje BB., domagające się wydania dekretu o zmianie konstytucji bez Sejmu?

Świadek: Powzięto ją na wiecu w Drohobyczu, o czem pisano w prasie.

Adw. Goldfarb: Czy zna pan historję z napadem bojówek „sanacyjnych" w Poznaniu?

Świadek: Tak. Miałem co do tego dokumenty i w Sejmie wniosłem pytanie w tej sprawie. Min. Składkowski, który odpowiadał na inne rzeczy, na tę jednak nie odpowiedział, ale i nie zaprzeczył.

Adw. Nowodworski: P. Kozłowski to ten, który jest teraz ministrem?

Świadek: Tak.

Adw. Nowodworski: Ten archeolog od reform rolnych?

W toku zeznań świadek Rymar wręcza sądowi odezwę i oświadcza, że uważa ją za dokument, który może mieć pewne znaczenie dla sprawy. Odezwa ta była drukowana w D. O. K. I. i głosi, że w r. 1926 p. Witos robił zamachy na konstytucję i zostanie ukarany.

Adw. Berenson: To była odezwa wydana podczas wypadków majowych?

Świadek: Tak jest.

Prok. Grabowski: Czy świadek uważał enuncjację, grożącą obchodzeniem prawa, za dowód przygotowywania zamachu ze strony czynników rządzących?

Świadek: To robiło takie wrażenie, panie prokuratorze.

Prok. Grabowski: Ale poco zamach? Przecież ci ludzie mieli pełnię władzy?

Świadek: Mogli np. nie zwoływać Sejmu.

Prok. Grabowski: Ach, więc to był zamach na ustrój?

Świadek: Mieliśmy wrażenie, że czynniki rządowe nie były zadowolone z istniejącego stanu rzeczy.

Adw. Berenson: A w nowym Sejmie, który już rok pracuje, czy prace w kierunku zmiany konstytucji idą w tempie szybkiem?

Świadek: Nie, właściwie jeszcze się nie zaczęły.

Adw. Berenson: Czy nawoływania do zmiany konstytucji, ów apel od r. 1926, czy został zrealizowany?

Świadek: Nie mam tego wrażenia.

Prok. Grabowski: A poco byłby ten pośpiech, przecież i tak jest większość w Sejmie?

Świadek: Niema większości, bo do zmiany konstytucji potrzeba 2/3 głosów, a blok rządowy tylu niema.

Po pośle Rymarze zeznawało kilku świadków w sprawie wiecu posła Barlickiego w Skarżysku. Z zeznań tych ciekawsze były zeznania Tokarza i Figarskiego, który oświadczył, że sędzia, przesłuchując go, przepisywał coś z kartki na kartkę a potem kazał mu podpisać protokoł.

Wywiadowca Witkowski, który pełnił służbę przed hotelem sejmowym w nocy, kiedy aresztowano posłów, spostrzegł w pewnym momencie mężczyznę w bieliźnie, który wyrzucił rewolwer z okrzykiem: „Ratunku, napadają!" Wywiadowca podniósł rewolwer i oddał go komisarzowi Banko.

Adw. Berenson: Gdy wzywano pomocy, dlaczego pan jako policjant nie poszedł z pomocą?

Świadek: Wiedziałem, że policja weszła do gmachu.

Barlicki: Pan stał przed hotelem?

Świadek: Nie, przy jednem z wejść do Sejmu.

Barlicki: Widział pan skupienie ludzi pod bramą, prowadzącą do hotelu?

Świadek: Tak.

Barlicki: I pamięta pan, jak ktoś z podniesioną pięścią łżył mnie i wołał „nie będziesz tak krzyczał!"?

Witkowski: To było inaczej. Ten człowiek trzymał laskę. Chciałem go aresztować, ale poszedł.

Pos. Zygmunt Zaremba (PPS.) zeznaje, że Dubois nie brał udziału w pracach redakcyjnych „Pobudki" która nie pisała po wersalsku. Na prośbę świadka Dubois napisał artykuł, omawiający zatarg z Krygierem, referentem prasowym w komisarjacie rządu, który skonfiskował artykuł w sprawie żandarma Koryzmy. „Pobudka" interesowała się tą sprawą i zebrała materjał, gdy Koryzma został zabity. Twierdziła, że Sieczko, znany bandyta, który korzystał z samochodu naczelnika wydziału I. Suchenka, był członkiem ochrony. Artykuł skonfiskowano. Artykuł posła Dubois zawierał zarzuty co do osoby Krygiera i jego działalności w roku 1907. Krygier był wtedy współpracownikiem brukowego pisma „Wiarus", gdzie pod pseudonimem „Mauser" pisywał pornograficzne nowele, zwrócone przeciwko P. P. S., szkalował organizację bojową, idealizował szpiclów, którzy padli z ręki organizacji. Poruszaliśmy w piśmie morderstwa, prowokacje i zachowanie się władz a zwłaszcza wojewody Jaroszewicza.

Adw. Benkiel: Czy za artykuł, omawiający rolę Sieczki, pociągnięto pana do odpowiedzialności?

Świadek: Nie.

Adw. Benkiel: A za inne artykuły w których pan demonstrował dokumenty, stwierdzające, że wojewodowie w roku 1928 wydawali pieniądze z funduszów publicznych na cele partji i że zdawano z tego rachunki w ministerstwie spraw wewn. obecnemu marszałkowi Sejmu Świtalskiemu, że dano 25 000 zł senatorowi Bojce na akcję wyborczą, że przeznaczono kilkanaście tysięcy na organizowanie dywersyj politycznych t. zn. na napady na zgromadzenia. Czy za to pociągnięto pana do odpowiedzialności?

Świadek: Grożono, że się ze mną policzą. Do sądu za to wszystko mnie nie pociągnięto, a co będzie dalej, nie wiem.

Adw. Benkiel: Czy wkroczył urząd prokuratorski?

Świadek (z uśmiechem): W systemie pomajowym prokuratorzy nie wkraczają. Nadużycia są chlebem powszednim.

Świadek chce sądowi przedłożyć fotografje dokumentów, zawierających rozrachunki poszczególnych wojewodów z akcji wyborczych i z pieniędzy na rzecz B. B.

Prokurator prosi o danie mu czasu na zaznajomienie się z temi dokumentami.

Dalej świadek stwierdza, że P. P. S. nie ma wyraźnych frakcji i dlatego niema ruchu spiskowego. Dalej Zaremba opowiada, że przedrukował kliszę z wizerunkami 8 dyktatorów i klisz tych nie skonfiskowano. Następnie chciał tę samą kliszę wydrukować z wizerunkiem Waldemarasa przekreślonego i z napisem „jeden ubył". Pomiędzy tymi dyktatorami był także Piłsudski. Numer ten został skonfiskowany.

Dubois: Czy świadek był członkiem komisji skarbowej?

Świadek: Tak jest.

Dubois: Jaki wniosek pan zgłosił?

Świadek: O zmniejszenie dochodów komorników sądowych.

Dubois: Kto został powołany na stanowisko komornika sądowego?

Świadek: Komisarz Andruchowicz.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Swiat awanturników

(Korespondencja własna).

Paryż, w listopadzie.

Domem ich jest złoty express i wogóle wszystkie międzynarodowe pociągi luksusowe, które przecinają Europę w najrozmaitszych kierunkach. W pluszowych czerwonych fotelach expresów obmyślają oni swe czyny i snują plany awanturniczych przedsięwzięć, o jakich czyta się zwykle tylko w powieściach detektywnych. Awanturnicy wszelkiego typu i płci gromadzą się w miejscowościach kąpielowych o światowej renomie i w wielkich miastach z wspaniałemi hotelami, gdzie realizują swe pomysły, opracowane do najdrobniejszych szczegółów w kabinach okrętowych lub w przedziałach expresów.

Jak już powiedzieliśmy, awanturnicy dzielą się na najrozmaitsze kategorje. Jedni poszukują przygód jedynie tylko z nudów i za przygody płacą złotem. Do tych należą przedewszystkiem bogaci synowie miljonerów, którym znudziła się praca; tracą oni pieniądze swych ojców, często zdobyte krwawym wyzyskiem współpracowników. Bogacze, którzy zaznali już wszystkich rozkoszy świata, poszukują w starej Europie i w Nowym Świecie widowisk i sensacji, które pozostają zwykle w sprzeczności z kodeksem karnym. Bogate kobiety, które nie wiedzą, co począć z odziedziczonemi pieniędzmi, stare arystokratki lub byłe tancerki, których majątek powstał z hojnych darów możnych przyjaciół i protektorów. Zblazowane twarze wszystkich tych typów spotkać można na promenadzie w Nicei lub w salach gry w Monte Carlo i w Sopotach, gdzie ruletką starają się podniecić znieczulone nerwy. Ci ekscentryczni ludzie we frakach z przeżytemi twarzami, z postawą zdegenerowanych dandysów, z monoklem w wyblakłych oczach nasłuchują szeptu różnych podejrzanych osobników z bulwarów wielkomiejskich, którzy opowiadają im o kokainowych ekstazach, haszyszowych wizjach lub nagich tańcach przy szampanie i kartach. Podnieceni temi obietnicami, ciągną do spelunek, gdzie często pozostawiają wszystkie pieniądze albo znikają nazawsze z pośród żyjących.

Awanturnice, pochodzące z tych sfer, zawsze ubrane według ostatniej mody, jaką przepisuje Poiret z blademi twarzami, o wymalowanych ustach, z oczami zapuszczonemi atropiną, starają się ukryć swój wiek, poszukują zapomnienia w erotyce i w końcu uciekają z gigolami z międzynarodowych barów.

Ale są też awanturnicy, którzy nigdy nie byli bogaci i którzy tęsknią do złota, jak ryba do wody. Są to zagadkowe egzystencje apaszów we frakach, którzy byli kiedyś porządnymi obywatelami, ale przypadek lub złe towarzystwo sprowadziło ich na drogę przestępstwa. Są to dawni defraudanci, oszuści karciani, byli baronowie i oficerowie, którzy brzydzą się jakiejkolwiek pracy, ponieważ, zdaniem ich, praca jest dla nich poniżeniem. Mieszkają oni w pierwszorzędnych hotelach, gdzie pozostawiają zwykle niezapłacony rachunek. Są bardzo eleganccy, dobrze ułożeni, pełni dowcipu i humoru. Zdobią zwykle koła towarzyskie nouveau riche'ów, którzy napełnili swe kieszenie złodziejstwem w czasie wojny. Występują zwykle jako hrabiowie lub oficerowie marynarki, ponieważ wiedzą, że obecne demokratyczne czasy są bardzo wrażliwe na tytuły. Należy też przyznać, że są przeważnie bardzo przystojni, wskutek czego niejedna rozhisteryzowana kobieta staje się ich ofiarą.

Awanturnice zaś tej kategorji rekrutują się z kół byłych tancerek, aktorek i pokojówek wielkich międzynarodowych hoteli, gdzie podpatrzyły zacho-

wanie się i obyczaje państwa i w pogoni za złotem porzuciły uczciwą pracę. Zawsze bardzo eleganckie, pachnące najnowszemi perfumami, zwodniczo uśmiechnięte, krążą w luksusowych dancingach i kabaretach, na międzynarodowych wyścigach i karnawałach, gdzie doskonale potrafią grać role dam z towarzystwa lub nieszczęśliwych ofiar męskiej brutalności. Pomiędzy niemi spotyka się kobiety wszystkich typów, począwszy od dzikiej Carmen, a skończywszy na cnotliwej Gretchen. Domem ich jest cała Europa. Spotkać je można zarówno w Paryżu, jak w Berlinie w hotelu Adlon, w Londynie, Wiedniu, na Riwierze lub w Deauville, zawsze otoczone rojem wielbicieli i pajaców. Są pomiędzy niemi nawet i takie, które potrafią opętać koronowane głowy i wymusić wstęp do dworu chociażby ukrytemi drzwiczkami. Znają one bardzo wiele języków i dla swego rzemiosła potrzebują pewnego wykształcenia, które potem doskonale potrafią wykorzystać, gdy przechodzą na służbę szpiegowską.

Wszystkie te typy awanturników i awanturnic można spotkać w każdej podróży, zwłaszcza w krajach zachodnio - europejskich. Robią wrażenie bardzo wytwornych osób nawet i wówczas, gdy mają puste kieszenie; ale głowy ich zawsze są pełne planów i pomysłów. Gdy się przyjedzie zagranicę, do jakiegoś wielkiego miasta o dużym ruchu międzynarodowym, wszędzie roi się poprostu od arystokracji i tytułów. Człowiek sądzi, że obraca się wśród najwytworniejszego, najbardziej dystyngowanego towarzystwa, aż wreszcie pewnego dnia dowiaduje się z przerażeniem, że ten „wysoki, wytworny pan" został zaaresztowany i odstawiony do więzienia. A stało się to pocichutku, aby renoma hotelu na tem nie ucierpiała.

Ale kto posiada dobre oczy, zaraz zorjentuje się, z kim ma do czynienia. Wystarczy obserwować zachowanie się kelnerów w wielkich luksusowych hotelach i restauracjach. Oni to bowiem mają dobre oczy i jeszcze lepszy węch w podobnych wypadkach. A najciekawsze jest to, że te dwa rodzaje awanturników i awanturnic wzajemnie się pochłaniają, pożerają. Zblazowani bogacze wpadają bowiem w sidła różnych oszustek a bogate awanturnice drogo opłacają swą pogoń za ekstrawagancjami rozmaitym eleganckim szumowinom.

W Europie awanturniczym tym typom dzieje się zupełnie dobrze a to dlatego, że ciągle jeszcze istnieje cała masa ludzi, którzy nie wiedzą, co począć ze swemi pieniędzmi i starają się użyć życia za każdą cenę. Hasłem ich jest carpe diem. A na niem właśnie awanturnicy oparli swe wspaniałe egzystencje.

J. G.

Czyś spełnił już obowiązek obywatelski?

Czy złożyłeś dobrowolną ofiarę na bezrobotnych m. Poznania?

Konto Komitetu Miejskiego dla spraw bezrobocia — P. K. O. nr. 213 005.

Hitler przygotowywał zamach stanu w Hesji

W Darmsztadzie oczekują licznych aresztowań — Komunikat urzędowy o wynikach rewizji — Wykręty Hitlera

Berlin, 26. 11. (PAT.) Wykrycie przygotowań hitlerowskich do zbrojnego przewrotu w Hesji przybrało rozmiary wielkiego skandalu politycznego, o którym cała prasa zamieszcza obszerne informacje.

Wyniki dochodzeń stwierdzają ponad wszelką wątpliwość autentyczność skonfiskowanych w czasie rewizji dokumentów. Tajne posiedzenie, na którem opracowany został tekst proklamacji przyszłego rządu hitlerowskiego, odbyło się w folwarku Boxheimerhoff, należącym do skarbu heskiego. Dzierżawcą tego folwarku jest jeden z przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego, dr. Wagner. W naradach tych, które miały charakter ściśle poufny, brali ponadto udział: asesor sądowy Asley, dr. Best, b. oficer marynarki wojennej Dawidson oraz przywódca hitlerowskich oddziałów szturmowych na obszarze Hesji, kpt. Wassing.

Poseł hitlerowski dr. Schaefer, który wydał tajną proklamację władzom policyjnym w Frankfurcie n. M., również uczestniczył w naradach. Jednak wkrótce potem zerwał z konspirantami. W kilka dni po wyborach do sejmu w Hesji oddziały szturmowe napadły na mieszkanie dr. Schaefera, przyczem zabrano mu przemocą szereg papierów, dotyczących ruchu hitlerowskiego. Schaefer przed konfliktem upatrzony był na ministra spraw wewn. rządu heskiego. Na temat motywów, jakie skłoniły go do wydania tego tajnego dokumentu władzom, krążą najsprzeczniejsze wersje. Prasa nacjonalistyczna przedstawia Schaefera jako renegata.

Pokazuje się, że w dniu 16 października, w czasie przesilenia gabinetu Brueninga, w Boxheimer zmobilizowane zostało silne pogotowie, złożone z oddziałów szturmowych.

W wyniku rewizji w Darmstadzie oczekują wielu aresztowań. Rząd heski obraduje dziś przez cały dzień.

Według doniesień „Frankfurter Nachrichten", Hitler, który miał wczoraj przybyć do Darmstadtu na konferencję partji, w ostatnniej chwili wyjazd odwołał, wzywając telegraficznie uczestników konferencji do Monachjum.

Berlin. 26. 11. (PAT). O wyniku rewizji wśrod hitlerowców w Hesji ogłoszony został następujący urzędowy komunikat:

Przeprowadzona wczoraj popołudniu u różnych przywódców partji nar.-soc. okr. heskiego rewizja, która miała na celu zbadanie autentyczności nielegalnego dokumentu rządu narodowo - socjalistycznego i innych pism, jakie dostały się w ręce najwyższej prokuratury Rzeszy, zakończyła się pełnym sukcesem. Autentyczność dokumentów nie podlega obecnie żadnej wątpliwości jak również i fakt ich zredagowania przez asesora sądowego dr. Besta i wspólników.

Berlin, 26. 11. (PAT). Biuro prasowe naczelnego kierownictwa partji nar. - soc. oświadcza w sprawie wyniku rewizyj, przeprowadzonych u przywódców hitlerowskich w Hesji. że jeśli naprawdę znalezione zostały materjały obciążające. to są one fałszywe. W każdym razie chodzi o rzeczy, z któremi partja nie ma nic wspólnego, o których nic nie wiedziała i które też uważa za wykluczone. Kierownictwo partji będzie mogło zająć w tej sprawie ściśle sprecyzowane stanowisko dopiero wtedy, gdy będzie w posiadaniu nieznanych jej dotychczas dokumentów.

W końcu oświadczenie podkreśla, że każdy członek partji, zajmujący się rzeczami nielegalnemi, będzie wykluczony ze stronnictwa.

Wielka mowa Lavala w izbie deputowanych

Laval demaskuje niemiecką obłudę i stwierdza, że Niemcy nie mogą liczyć na dalsze ustępstwa Francji

Paryż, 26. 11. (Tel. wł.) Premjer Laval wygłosił dziś w izbie deputowanych oczekiwaną mowę, poruszając w niej m. in. sprawę inicjatywy Hoovera, która nie przyniosła spodziewanych wyników. Po omówieniu konferencji ministrów niemieckich w Paryżu, zjazdu z dnia 20 lipca w Londynie oraz wizyty swej w Berlinie, premjer Laval omówił swój pobyt w Waszyngtonie. W danym wypadku chodziło o wymianę poglądów a nie o propagandę — wywodził Laval — lecz rozmowy te stały się najlepszą propagandą Francji w Stanach Zjednoczonych. — Dziś wiedzą tam, jakie ofiary poniosła Francja przez zmniejszenie swych zbrojeń (oklaski aż do ław radykałów). Wiedzą, że Francja nastrojona jest pokojowo i nieporozumienia w tej sprawie pomiędzy obu rządami w przyszłości są wykluczone. Obecnie Francja jest zabezpieczona przeciwko jakiejkolwiek inicjatywie, podobnej do inicjatywy Hoovera z czerwca bieżącego roku.

Omawiając sprawę reparacyj, Laval oświadczył, że Francja ma święte do nich prawo. Niemcy, jako dłużnik, wykazały manję wielkości, lecz gdy przyszło do płacenia, ogłosiły niewypłacalność. Jest to zwykłe postępowanie Niemiec (wielkie oklaski partyj środka i prawicy). Stan ten pogarszają jeszcze manifestacje, popierane przez wielu w Niemczech. Laval oświadcza, że rozumie biedę niemiecką, lecz co myślanoby w Niemczech, gdyby Francja postępowała tak, jak obecnie Niemcy? Cały świat cierpi wskutek niebywałego kryzysu. Niemcy odczuwają go najdotkliwiej, lecz inne państwa są również przez ten kryzys nawiedzone. Należy podkreślić, że Francja nie może się zgodzić na roztrwonienie swych pieniędzy. Francja nie może dać dowodów wielkoduszności, jakich pewne państwa od niej oczekują. Francja swój obowiązek spełniła. Nie zapoznajemy obowiązku międzynarodowej solidarności, lecz są granice, których przekroczyć nie mamy prawa. Panujący kryzys ma podłoże moralne i psychologiczne. Wydaje mi się — mówi Laval dalej — że korzenie tego kryzysu tkwią w chorobie, którą określiłbym jako zbiorową neurastenję. Wszędzie słyszy się, że należy przywrócić zaufanie, lecz w jaki sposób, jeżeli nie weźmie się za podstawę respektowania danego słowa oraz respektowania złożonego podpisu?

Laval oświadczył dalej, że w pierwszym rzędzie należy bronić interesów Francji. Francja jest gotowa przyjąć nową umowę, ale tylko na czas trwania panującego kryzysu. Jest zdecydowana udzielić swym dłużnikom udogodnień, lecz tylko w takiej mierze, jakich jej udzielą właśni wierzyciele i nie zgodzi się na przyznanie pierwszeństwa długom prywatnym przed spłatami reparacyjnemi.

Francja — zakończył Laval — której prestiż jest bezprzykładny, może odegrać rolę, na jaką zasłużyła dzięki swej przeszłości. Francja nie dąży do hegemonji, lecz posiada tylko jeden ideał, obrony starej cywilizacji, która zagrożona jest przez katastrofy socjalne.

Mowę premjera przyjęła większość rządowa burzliwemi owacjami.

Po mowie Lavala nastąpiła krótka przerwa, poczem jako pierwszy w dyskusji przemawiał poseł Germain Martin. Mówca zajmował się przeważnie nieporozumieniami pomiędzy Niemcami i Francją, dochodząc do wniosku, że jest to częściowo spowodowane różną mentalnością obu narodów. Mówca stwierdza, że zbliżenie pomiędzy Francją i Niemcami jest w chwili obecnej więcej oddalone, aniżeli w innych okresach powojennych. Również i następny mówca, socjalny republikanin Chabrun stwierdził liczniejsze trudności, przeszkadzające w chwili obecnej zbliżeniu Niemiec i Francji. Nad sprawą rozbrojenia rozwodzili się Emile Bore i socjalista Renaud, poczem krótko po godz. 8 posiedzenie odroczono.

O godz. 10,30 rozpocznie się posiedzenie nocne.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

53)

— A czyż po wojnie — uzupełniała wywody siostry Emilja — na lepsze się zmienia? Gorączkowo wszystko się zbroi, w tajemnicy głębokiej jeden przed drugim, do nowej rzezi i zniszczenia, straszniejszych może niż te, które poznaliśmy w wojnie światowej. Stosunki społeczne wywracają się do góry nogami. To, co jest najgorszego i najpodlejszego, dochodzi do głosu i dyktowania praw — moralność i etyka biorą w łeb — hałas i krzyk szaleńczy jak w ząkładzie dla obłąkanych — każdy najgłupszy i najbardziej zdeprawowany łotr ma możność wylewania pełnych kubłów zgnilizny moralnej na to, co zdrowe, mądre i cnotliwe. Dochodzę do przekonania, że są okresy historyczne, w których naturalnie z woli Bożej obejmuje berło władzy nad mieszkańcami ziemi Belzebub, i rządzi po swojemu. Cnota uchodzi za niecnotę, moralność, etykę, wiarę wyrzuca się na śmietnik...

— Prawdę, ach, prawdę, mówią panie — odezwał się proboszcz, trzęsąc siwą głową — Belzebub — nie kto inny! Tak, tak — Belzebub! Ale do czasu — sromotny będzie koniec jego rządów. Pan wyznaczył czas próby! Tak, tak — tak próby!!! Kto tę próbę zwycięsko przetrwa, zdobędzie szczęśliwość wiekuistą!...

Wchodzili na werandę koszarki. — Przy obiedzie panował nastrój serdeczny i wesoły. Przy końcu obiadu ksiądz przemówił:

— Do was, młodzi, związanych z sobą narazie słowem, przemawiam nie jako kapłan i duszpasterz, ale jako stary przyjaciel, który ma już, jak na ziemskie stosunki, spory kawał pielgrzymki doczesnej za sobą — więc może niejednej dobrej rady młodym, niedoświadczonym udzielić. Nawiązując do końcowych słów naszej rozmowy w drodze, powtórzę słowa pani Emilji, że okres czasu, który obecnie przeżywamy, stoi pod znakiem Belzebuba. Ostatnia krwawa mordercza wojna przysporzyła ogromnych sił szatanowi. Te miljony ludzi, odeszłych stąd bez przygotowania religijnego w kwiecie wieku z przekleństwem na ustach zbielałych, zasiliły szeregi armji złego ducha. W tem morzu łez wylanych, lecz, niestety, nie łez pokuty i żalu, lecz łez zwątpienia, rozpaczy, wściekłości i szału, łez nienawiści, utonęły szlachetne uczucia, utonęła cnota, tonie wiara, nadzieja i miłość. Za młodem pokoleniem powlecze się przekleństwo złych uczynków rodziców. Lecz tak, jak przed potopem był człowiek prawy i bogobojny, który nawoływał do poprawy i przepowiadał dzień strasznego gniewu Bożego — a gdy dzień ten nadszedł, Pan go wraz z rodziną ocalił z okropności żywiołów — tak ocali i dziś każdego, kto pełen prawości i bogobojności swoje dni przeżywa...

Więc tyle wam powiem, umiłowani sercem mojem: Nie straszny będzie dla was burzy czas, choć ją sam Belzebub ze wszystkimi szatany piekła rozpęta, gdy ciała wasze przyobleką się w szaty cnoty a umysły gorzeć będą bogobojnością. Nie dajcie posłuchu podszeptom złych ludzi — nie zejdźcie z drogi uczciwości. Niejedno wycierpieć będziecie może musieli, lecz zwycięstwo po waszej stronie, bo tak było od początku i tak będzie do końca: Że szatan Boga słuchać musi, a jest posłany tu na ziemię, by człowiek mógł wybierać między złem lub dobrem, a dzieje się to nie dlaczego innego, ale dla dusz zbawienia lub potępienia. Błogosławię was i wszystkie poczynania wasze, jako z czystych serc z czystych pobudek i cnotliwych intencyj płynące!...

— — — — — — —

Następny dzień przyniósł obrzydliwą słotę. Beznadziejnie zawalone chmurami niebo płakało rzewnie, czasem chlipiąc zcicha, to znów hucząc i lejąc obfite łzy, jak rozkapryszone dziecię. Pod wieczór wzmogła się ulewa, przechodząc chwilami w nawałnicę. Uciekło wszystko z budowy przemoczone do ciała, kryjąc się pod dachem i susząc odzienie przy ogniu.

W jadalni koszarki gromadziło się towarzystwo, biadając na psi czas. Bogusław co chwilę podchodził do barometru i pukając weń, obserwował ruchy jego wskazówki.

— Idzie szelma do góry — mówił z uciechą.

— A deszcz na dół — kończył stereotypowo Aleksander. — Gdy tak poleje całą noc, to jutro nie będzie poco wyjść na budowę, bo całą naszą pracę djabli — chciałem powiedzieć — powódź zabierze.

— Zaczniemy da capo — odezwał się z uśmiechem Henryk, zabawiający Jadzię.

— Tak, ale czy dociągniemy al fine? — rzekł smętnie Aleksander.

— Nie martwcie się, panowie — odezwał się Karol. — Musiałby to być wylew nielada, by wam krążyny zniósł. Spoczywają one na palach, bitych kafarem, wysoko ponad wodą. Chyba pochód lodów mógłby je znieść. Pamiętam, jak przed laty budowałem drewniany leżajowy most na rzece górskiej, podobnej do tej. Przyjechałem na kontrolę. Już kończyli. Założyli wiechę wspaniałą, i majstrowie z przedsiębiorcą na czele składali mi życzenia. Chodziło o poczęstunek. Posłałem po wódkę, przekąski i piwo. Nalałem kielich i mówię:

„Panie przedsiębiorco! Odbiegnę od przyjętego zwyczaju i nie w pańskie ręce, lecz do tej rzeki wypiję, by oszczędzała nasz wysiłek i żyzliwie do tego mostu się odnosiła. Do iebie piję, pani rzeko!" Wypiłem a następny kielich napełniwszy, wylałem w nurt... Popatrzyli trwożliwie majstrowie i przedsiębiorca po sobie, porozumiewając się oczami: „Źle z naszym inżynierem". I do końca podejrzliwie spoglądali na mnie, choć pozatem żadnego szwanku na umyśle nie zdradzałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Piątek, 27 listopada 1931.

Słońce: wschód 7,34 — zachód 15,46 — długość dnia 8 godzin 12 min.
Księżyc: wschód 16,42 — zachód 10,29 — po pełni..
Kal. rz.-kat.: Józefat P. — jutro Rufin M.
Kal. słow: Tomir — jutro Gościrad.

Zebrania

Dziś o 18 Baczność, Kioskarze! — u p. Ograbowicza pod „Ulem", ulica Ślusarska 6;
o 18,30 Stronnictwo Narodowe (wydział robotniczy) — uroczysty wieczór Sienkiewiczowski w salce na Św Marcinie 65.
o 19 Tow. Św. Władysława (Wilda) — sekcja sceniczna — u p. Grotowskiego, Dolna Wilda.
Jutro o 1 Zw. Zaw Pracowników Gastronomicznych, w „Boulevard", plac Nowomiejski 5.

Lekarska Poradnia Przedślubna Polskiego Tow. Eugenicznego, św Marcin nr. 59, I. p., udziela porad bezpłatnie — Kobiety: w poniedziałki od godz. 17—18; mężczyźni: we wtorki od godz. 17—18.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Mańkiewiczów Heileinowej o godz. 14.30 ul. Działyńskich nr. 7 — Śp. Józefa Kosmowskiego o godz. 15 Chwaliszewo 5.

Teatr Polski

DZIŚ — „Sarajewo 1914".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Vivat Academia" (Stary Heidelberg).

Teatr operetkowy „Uśmiech"

DZIŚ — „Kraina uśmiechu".

Teatr Objazdowy

Wł Brackiego — „Kajzer" Macieja Wierzbińskiego
DZIŚ — Toruń.
DZIŚ — Bydgoszcz.

Odzież dla biednych i bezrobotnych

Zapowiedziana na ostatni tydzień listopada zbiórka odzieży dla biednych i bezrobotnych przesunięta została ze względów technicznych na następny tydzień, mianowicie od dnia 30 listopada do 5 grudnia rb.

Zbiórką z ramienia Komitetu dla spraw bezrobocia na m. Poznań zajmować się będą harcerze.

Niechaj więc każdy przygotuje, co może, aby zbierający nie odeszli z pustemi rękami.

Ostatni dancing

Staraniem Komitetu Budowy Przystani Harcerskiej dla Wilków Morskich odbędzie się dnia 28 bm., a więc w ostatnią sobotę przed adwentem, herbatka z tańcami w lokalu „Adria" (dawn. Palais Royal) od godz. 5—7 i pół wieczorem.

Wstęp wolny — nakrycie tylko 2,50 złotych.

Włamanie do kasy cukrowni

Jedenj z ostatnich nocy włamano się do kasy cukrowni w Kościanie.

Łupem niewyśledzonych kasiarzy padło 10 tys. zł w gotówce i znaczki wartości 400 złotych. (k)

Zamach morderczy na ziemianina

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.) W majątku ziemskim prezesa kresowego Związku Ziemian Jundziłła na Polesiu pod Brześciem w czasie, gdy odbywał on konferencję z administratorem majątku, padły z za okna strzały karabinowe. Dwie kule ugodziły Jundziłła, którego przewieziono natychmiast do Warszawy. Stan jego nie budzi obaw.

Pod oknem znaleziono karabin rosyjski i ulotki komunistyczne. Policja aresztowała trzech podejrzanych. (w.)

Przemyt broni do Hiszpanji

St. Jean de Luz, 26. 11. (PAT.) Wykryto tu wielką aferę przemytu broni do Hiszpanji.

Policja skonfiskowała kilka tysięcy nabojów do karabinów, wiele pistoletów automatycznych dużego kalibru oraz kilka karabinów maszynowych. Broń ta przemycana była przez 2 młodych Baskijczyków, których niezwłocznie aresztowano.

Proces przeciw posłom „Centrolewu"

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

Dubois: Dlaczego?

Świadek: Za pobicie Liebermana.

Ciołkosz: Czy świadek zna okólnik Hendersona?

Świadek: Przedrukowałem z pism francuskich artykuł Hendersona, że rządy Piłsudskiego są groźne dla pokoju światowego i artykułu tego nie skonfiskowano.

Po przerwie prok. Grabowski sprzeciwia się załączeniu do akt odbitek fotograficznych, przedstawiających rachunki wojewodów i starostów z akcji wyborczej 1928 roku.

Adw. Benkiel domaga się załączenia tych odbitek, ponieważ obrona od początku prowadzi dowód na łamanie praw i nadużywanie funduszów publicznych na cele B. B., i wnosi, aby sąd, o ile tych odbitek nie włączy do akt, zażądał od rady ministrów autoryzowanych odpowiednich dokumentów.

Prok. Grabowski oświadcza, że urząd prokuratorski nie załączył do aktu oskarżenia żadnych dokumentów, których pochodzenia nie mógł by podać do wiadomości sądu a odbitki fotograficzne zostały sfingowane albo sfałszowane względnie skradzione.

Adw. Benkiel odpiera zarzut, jakoby obrona posługiwała się fałszywemi dokumentami. Natomiast sądowi przedłożono fałszywy okólnik P. P. S., ale nie zrobiła tego obrona.

Trybunał postanowił wniosek obrony odrzucić.

Adw. Benkiel: Czy w roku 1930 były kolportowane odbitki fotograficzne z raportów wojewodów i starostów o wydatkach na fundusz wyborczy BB.?

Zaremba: Czy dokumenty były kolportowane, nie wiem. Osobiście dostałem je w kopercie do domu. Natomiast w mowie sejmowej powoływałem się na oryginalne dokumenty. Były to rachunki, zawierające jaskrawe pozycje jak np. na rozłamy. Żadnych wyjaśnień rządu nie było.

Adw. Benkiel: Czy urząd prokuratorski wkroczył w tej sprawie?

Świadek: Nie.

Adw. Szumański: Czy pan w mowie sejmowej cytował nazwiska wojewodów, którzy wystawiali rachunki?

Świadek: Tak jest. Mówiłem o woj. Darowskim, Remiszewskim i Twardzie.

Adw. Szumański: Czy subwencje na pisma prorządowe były duże?

Świadek: Ze sprawozdań tych wynika, że w ciągu jednego miesiąca wyborczego na rozmaite prowincjonalne „głosy" i „expresy" wydano 1 miljon 600 tys. zł.

Po zakończeniu przesłuchania Zaremby sąd dopuszcza Wł. Seydę, który zgłosił się z chęcią udzielenia wyjaśnień co do swych zeznań. Oświadcza, że jeżeli chodzi o wybory w roku 1928, to do czasu jego urzędowania wpłynęło nie 1500 protestów wyborczych, lecz około 1500 skarg na nadużycia wyborcze, a 252 protesty wyborcze, podczas gdy po wyborach 1922 r. protestów wyborczych było tylko 160.

Po zeznaniach dziennikarza Stanisława Szczerbińskiego zeznaje senatorka Kłuszyńska z P. P. S., która wyjeżdżała do Paryża w 1919 r. z ramienia Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego wraz z śp. ks. Londzinem i ks. Brzóską. W tej sprawie działał w Paryżu także Lieberman, wysłany przez władze centralne. Do jego pracy przywiązywano wielką wagę a po powrocie z zagranicy był przyjęty przez naczelnika państwa, który z najwyższem uznaniem wyrażał się o jego pracy na terenie międzynarodowym.

Adw. Benkiel: Czy ostatnie wypadki a zwłaszcza Brześć wpłynęły na opinję zagraniczną o Polsce?

Świadek: Zapanowało tam przerażenie.

Adw. Benkiel: Czy tylko u socjalistów?

Świadek: Mam wrażenie, że wszędzie.

Adw. Benkiel: Np. w Watykanie?

Świadek: Słyszałam o tem również.

Ostatni zeznawał poseł Zygmunt Żuławski, który oświadczył, że w latach 1928 — 1930 istniał zamiar wywołania strajku powszechnego w razie, gdyby chciano zgwałcić istniejącą konstytucję i oktrojować nową. Chciano bronić obowiązującej konstytucji drogą strajku powszechnego. Przeprowadzenie strajku powszechnego jest możliwe tylko za zgodą organizacyj zawodowych, które pozostają w związku z partją.

Następnie Żuławski obszernie opowiada o najściu oficerów na Sejm, o nastrojach zamachowych i przypomina, że kilka tygodni przed przewrotem majowym rozmawiał z ludźmi z obozu Piłsudskiego n. p. z posłem Polakiewiczem, którzy zapewniali świadka, że o żadnym zamachu nie może być mowy. Tymczasem zamach zaszedł. Opowiada jak w roku 1930 miał pojechać na zebranie górników do Jaworzna, ale z pewnych przeszkód tam nie pojechał. Wysłał tam jednak swego zastępcę Papugę. Gdy ten przybył na miejsce, podążało za nim kilku podejrzanych osobników, którzy potem wpadli do lokalu górników i zmasakrowali ich. — Byli to ludzie, sprowadzeni z Zawiercia pod komendą znanego bandyty, skazanego za czasów rosyjskich na 20 lat ciężkiego więzienia, niejakiego Zębika. W tem samem Jaworznie bojówka „sanacyjna" chciała świadkowi rozbić wiec ale górnicy oparli się; potem przyszła policja i siłą wprowadziła bojówkę na salę. Gdy sprzeciwiano się temu, górnikom wytaczano sprawę o opór władzy. Dalej Żuławski przypomina, że w roku 1926 szeroko kolportowano powiedzenie marsz. Piłsudskiego do swego adjutanta o prezydencie Wojciechowskim, że „należy tę kopcącą gromnicę zgasić".

Wreszcie Żuławski oświadcza, że przed kongresem Centrolewu odebrano około 150 depesz z jego podpisem o rzekomem odwołaniu kongresu jakoby z powodu zdrady „Piasta". Świadek stwierdził, że nikt za te depesze nie zapłacił.

Prok. Grabowski: Pan mówił o podrywaniu autorytetu Prezydenta. Coby pan powiedział o pośle, który się wyraził, że „urzędujący Prezydent służy jak pies".

Świadek: Sądzę, że ów poseł dał się zasugerować panującej u nas powszechnie atmosferze.

Dubois: A czy strzelanie z armat do Prezydenta podnosi jego autorytet?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Na tem obrady we czwartek zamknięto. (w.)

Wycieczki po m. Poznaniu

Polskie Tow. Krajoznawcze — Touring Klub, Oddział w Poznaniu, urządza w miesiącach zimowych szereg wycieczek, które mają na celu zwiedzenie objektów przemysłowych, zakładów użyteczności publicznej i zabytków przeszłości naszego miasta.

Pierwsza wycieczka zwiedzi w niedzielę, 29 bm., nową elektrownię miejską na warowni Czecha. Zbiórka przy Tamie Garbarskiej, na końcowym przystanku tramwajowym o godzinie 10,15.

W myśl uchwały Zarządu Oddziału Poznańskiego niecłonkowie płacą za udział w wycieczce 50 gr.

Jak mieszka Wilhelm Hohenzollern w Doorn

Wygnanie Wilhelma w Doorn w niczem nie przypomina wygnania Napoleona na wyspie Św. Heleny. Wilhelm cieszy się zupełną swobodą, nie ma nad sobą żadnych strażników, mieszka w pięknym pałacu, który mógł sobie urządzić, jak tylko chciał. Pałac ten otoczony jest uroczym parkiem, w którym Wilhelm pielęgnuje róże i rododendrony. Szereg zdjęć z Doorn, widok pałacu, w którym mieszka Wilhelm, wnętrze jego pracowni i innych pokojów oraz zajmujący o tem artykuł, znajdą Czytelnicy w ostatnim (61) numerze „Jlustracji Polskiej".

Ten sam numer przynosi niemniej zajmujący, bogato ilustrowany artykuł o brunatnym domu w Monachjum, który jest główną kwaterą Hitlera. — Ozdobą numeru jest szereg po raz pierwszy wogóle reprodukowanych portretów Joanny Grudzińskiej, nieszczęśliwej żony wielkiego księcia Konstantego, której postać w stulecie jej śmierci przypomina ciekawy feljeton historyczny A. Boettnerówny. Na uwagę zasługuje barwny feljeton p. t. Obrazki ze wsi kresowej, ozdobiony wielu pięknemi zdjęciami. Uzupełnieniem pięknego i bogatego w treść numeru są liczne zdjęcia aktualne z całego świata, oraz zwykłe działy stałe, jak odcinek powieściowy, doskonała nowela, bajka dla dzieci, mody, humor, kącik dla Czytelników, rozrywki umysłowe itd.

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Zebranie miesięczne** odbędzie się w piątek, dnia 27 bm., o godz. 8 wiecz., w salce Związku Towarzystw Kupieckich, ul. Zwierzyniecka 12, na którem p. red Poszwiński wygłosi referat na tem.: „Reforma podatkowa w nowym projekcie podatkowym". Goście mile widziani.

— * **Podziękowanie.** Stow. Pań Św. Wincentego a Paulo dzielnicy Św.-Łazarskiej składa serdeczne „Bóg zapłać" dalszym ofiarodawcom, którzy nadesłali pieniądze, odzież, wiktuały i przyjęli dzieci na dożywianie a mianowice pp.: Adamskiej, Cylińskiej, M. Domańskiej, Drangoszowej, E. H., insp. Kryzanowej, J. Kręglewskiej, Kaczmarkowej, Kubińskiej, 5-ej kl. gimn. Mickiewicza, Michalskiej, dr. Michejdowej, Miodowiczom, N. N., Prószyńskiej, Różańskiej, Szumskiej, Szmytkiewiczowej, Sydowowej, Świątkowskiej, inż. Świeżawskiej, Turnowej, Zarembinie, Zakładowi Ortopedycznemu im. Gąsiorowskich, gimn. męsk. im. Mickiewicza i semin. żeńsk. Słowackiego za 5 600 bułek tygodniowo, gimn. żeńsk. im. Zamoyskiej za 100 bułek tygodniowo oraz za odzież, składaną na ręce ks. prof. Skazińskiego.

TEATRY

„Sarajewo 1914"

Świetna, pełna sensacyjnego napięcia dramatycznego sztuka w 5 aktach St. Brandowskiego, której wczorajsza premjera została wprost owacyjnie przyjęta przez publiczność, powtórzona będzie dziś, w piątek i jutro, w sobotę.

Niedzielna popołudniówka po cenach popularnych przyniesie „Swierszcza za kominem", Karola Dickensa, przecudownie wystawionego na scenie Teatru Polskiego. Bilety wstępu od 3,50 zł do 40 gr.

„Vivat Academia" po raz ostatni

Słoneczna, roześmiana młodość, promienne szczęście i beztroska wesołość, panujące niepodzielnie na scenie Teatru Nowego w wystawianej dziś po raz ostatni przepięknej sztuce „Vivat Academia", dają niezwykle rzadką i tak bardzo pożądaną w dzisiejszych czasach okazję do spędzenia wieczoru w przemiłym nastroju pogody i uśmiechu.

Przemiła komedja Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra", która w triumfalnym pochodzie obeszła prawie wszystkie sceny polskie — będzie wystawiona w Teatrze Nowym w sobotę, dnia 28 bm. z p. H. Cieszkowską w roli tytułowej.

Teatr „Uśmiech"

Dziś, w piątek po raz ostatni na wieczornem przedstawieniu nastrojowa operetka Lehara „Kraina uśmiechu" w premjerowej obsadzie. Jutro, w sobotę, premjera jednej z najpiękniejszych operetek Oskara Straussa p. t. „Czar walca", która na wszystkich scenach świata doznała triumfalnego przyjęcia. Wśród wykonawców na czoło wybijają się — primadonna p. H. Dudiczówna, ulubienica Poznania J. Fontanówna, która kreować będzie rolę Frani, dyrygentki kapeli damskiej, p. W. Trojanowska, znakomity tenor opery pozn. p. A. Raczkowski, król humoru p. J. Sendecki (reżyser), p. A. Warchalewski oraz nowopozyskani wybitni artyści operowi pp. Szpingier, Wiśniewski i inni.

W niedzelę, 29 bm., o godz. 3 popoł. odbędzie się pierwsza popołudniówka w bieżącym sezonie, na której dana będzie przemiła operetka „Kraina uśmiechu". Ceny miejsc znacznie zniżone od 50 gr do 3 zł.

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM"

Stronnictwo Narodowe

Wydział Robotniczy

organizuje uroczysty wieczór ku uczczeniu

15 rocznicy zgonu genjalnego pisarza Henryka Sienkiewicza

Przemówienia wygłoszą pp. dr. Leon Bochenek i dr. Celestyn Rydlewski.

Uroczystość odbędzie się w piątek, dnia 27 b. m. o godz 6.30 wieczorem w sali Stronnictwa Narodowego przy ul św. Marcin 65 w podwórzu, wejście na prawo.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Wydział Robotniczy Stronnictwa Narodowego.

Z teatru

„Sarajewo 1914", sztuka w 5 aktach St. Brandowskiego. Teatr Polski. Reżyser: Aleksander Zelwerowicz. Role główniejsze pp.: Sawicka, Wasilewska, Janowski, Kreczmar, Kwaskowski, Modzelewski, Oskard, Przystański.

„Sarajewo 1914" było grane dotychczas w Wiedniu, Amsterdamie, Pradze, Londynie i ma już pewnie na paszporcie różne inne wizy. Należy się to, jak nie można słuszniej, tak doskonałemu filmowi (dawniej mówiło się „melodramat" albo „bomba", wczoraj „reportaż sceniczny", ale jak powiemy: „film", to będzie jasno, krótko i wszystko). Może zakończenie dałoby się trochę stonować? Dwoje kochanków drży na myśl, że postrzelany arcyksiążę n i e wyzionie ducha, bo gdyby żył dalej, nie mogliby się pobrać. To trochę „zu starker Tabak", jakby powiedział ekscelencja Fejervary z pierwszego aktu — i w gruncie rzeczy niepotrzebne. Arcyksiążę zlikwidowany — jak się to dzisiaj mówi — przez spiskowców, młodzi padają sobie w objęcia i koniec. Nikt nic na tem nie traci, a sztuka zyskuje, bo zdjęto jej bezboleśnie zbyteczną brodawkę i to jedyną. Naprawdę, nawet w filmach rzadko się widzi tyle scen, naładowanych dynamitem i to w najlepszym teatralnym gatunku — takim, co ciągle grozi eksplozją, ale w ostatniej chwili zawsze namyśla się i odkłada wybuch do następnego aktu. Sytuacja goni sytuację, każda następna groźniejsza od poprzedzającej. Plany fortecy w okładce książki, kobieta zostaje szpiegiem dlatego, aby zarobić sobie na „kaucję" i zostać żoną oficera, oficer daje wykraść plany, bo także chciałby „kaucji", arcyksiążę ginie, bo piękny szpieg mógłby go wprawdzie uratować, ale wtedy zgubiłby narzeczonego. Sama ta przyczyna, pysznie dorobiona do historycznego skutku powinna wystarczyć, aby przy przerabianiu na scenarjusz filmowy Amerykanie pokryli „Sarajewo 1914" dolarami na wysokość rosłego mężczyzny. Byle tylko nie zrobili z tego „stuprocentowego dźwiękowca"! Autor dał właśnie prawie tyle djalogu, ile trzeba na napisy — i utrafił w samą miarę. Jak się wezmą do tego manjacy „talkiesów", gotowi wszystko spartaczyć dudnieniem i gadulstwem.

Wyreżyserował Zelwerowicz i zostawił po sobie rozkoszną pamiątkę (bo już go u nas niema, za jakiś czas wypłynie podobno u Szyfmana). Każda rola postawiona, każda scena wygrana, kilka szczególnie majsterskich, np. spisek. Ale bo i materjał dostał w ręce pierwszego gatunku. Zadziwiające jest poprostu, aby pierwsza sztuka jakiegoś autora dygotała takiem teatralnem życiem, a zdaje się, że p. Brandowski po raz pierwszy się do tej roboty zabrał. Tu i owdzie zdarzy się szczegół trochę przeciągnięty w nieprawdopodobieństwie, ale my, pilni czytelnicy romansów kryminalnych, wiemy dawno, że tego nie da się uniknąć. Idzie tylko o to, aby te małe szparki zasypać prawdopodobieństwami i to efektownemi, a tak się właśnie stało. „Detektywistyczni" autorzy mają w tych koniecznych błędzikach coś wspólnego ze swoimi bohaterami. Skoro w romansie kryminalnym zbrodnia musi być ostatecznie wykrytą, to sprawca musi się sypnąć w jakiejś drobnostce, aby było go po czem wyłapać, inaczej nici z całej awantury.

Na taką rolę, jak owej kobiety-detektywa, leciałbym szalenie, gdybym był aktorką, ale miałbym straszną tremę. Zdaje się, że i p. Wasilewska tego nie uszła w pierwszych odsłonach. Ma mieć duszyczkę miłą, nawet trochę bohaterską na swój filmowy sposobik, ale cała ta kobiecość musi być podszyta lodowatem wyrachowaniem i komedjanctwem. Od drugiego aktu podszewka dopasowała się kapitalnie do materji i brawa leciały jak grad, a bardzo zasłużone. Było to silne a nie przegrane, rola rozwinęła się już całkiem w stylu primadonnowym. P. Wasilewska miała nielada wieczór. Towarzyszące typki udały się prawie bez wyjątku w intonacjach, mundurach, zarostach i perukach. Ekscelencję Fejervarego wyobrażam sobie trochę inaczej, ale to moja wina, bo takich widywałem. Natoimast lekarz wojskowy, którego wzywają do konającego arcyksięcia, przyszedł prosto ze „Szwejka" i chociaż dostał wesoły „szmerek" za samo nieme przejście głębią, ale lepiej będzie wezwać innego.

W. N.

Nad brzegami Zatoki Neapolitańskiej

Pod powyższym tytułem ilustrowany odczyt z ramienia Polskiego Tow. Tatrzańskiego wygłosi prof. dr. Dedio w sobotę, 28 bm., o godz. 18 w sali Śniadeckich (Coll. Medicum) przy ul. Fredry.

Wstęp 20 gr. Dla członków Tow. Tatrzańskiego i Krajoznawczego wstęp wolny.

KONTO KOMITETU
niesienia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Edison" wyświetla film pod tyt. „U progu szczęścia". Jest to dramat z za kulis wielkomiejskiej finansjery. Dla ocalenia ojca od ruiny córka wychodzi zamąż za człowieka, który okazuje się łotrem z pod ciemnej gwiazdy. Treść jest zbyt rozciągnięta, a tempo wyświetlania mogłoby być dwa razy szybsze. W głównej roli kobiecej widzimy mdławo-słodką, łzawo-nieszczęśliwą jak zawsze Ewelinę Holt. (Ga.)

Telegramy niedoręczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I ptr. pokój 123. Tel. 57-00.

1) Gdańsk — Novakowsky, pl. Wolności 18.

2) Warszawa — Grzybowski, Dominikańska.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 26. 11. (PAT.) Londyn za złoty 1 ft. szterl. 32,50; Praga za 100 zł 377,00—379,00; Wiedeń za 100 zł 79,41 do 79,89; Zurych za 100 zł 57,60; Berlin za 100 zł noty większe 47,15—47,55; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25 do 47,45; Gdańsk za 100 zł 57,51—57,63; telegr. wpłaty na Warszawę 57,51—57,62.

GIEŁDA TOWAROWA

Warszawa, 26. 11. (PAT.) Zboże: — Jęczmień na kaszę 24,00—24,50; browarniany 26,50—27,50; reszta notowań bez zmian.

Lwów, 26. 11. (PAT.) Notowania bez zmian.

Laelia Finneberg
znana koncertowa śpiewaczka wiedeńska (sopran) wystąpi w niedzielę, dn. 29 b. m. na koncercie orkiestry symfonicznej stoł. m. Poznania.

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH
Walne Zebrania:

Dnia 28 listopada: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu o godz. 16 w lokalu Spółki Akc. „Drukarnia Polska" w Poznaniu, Św. Marcin 70 (sprawozdanie, bilans, wybory).

Dnia 30 listopada: Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek" S. A. — nadzwyczajne walne zebranie o godz. 18 w Toruniu, w gmachu starostwa krajowego, ul. Mostowa 13. (Zmiana statutu, uchwała dot. zaciągnięcia pożyczki).

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 26 listopada 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-jcznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	—	100 zł	—	57.62	47.45	32.50	—	—	379.—	57.60	79.39
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	47.45	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.97	—	—	—	668.50	—	—
Berlin	3	212,34	100 R. M.	211.75	—	—	15.18	—	—	800.—	122.35	168.50
Belgja	2½	123,94	100 belg.	123.85	—	58.49	25.94	—	355.—	—	71.75	98.45
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	2.517	640.—	—	—	20.10	3.10	4.258
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	73.28	25.—	—	—	—	90.02	—
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	357.80	—	168.98	8.96	—	1025.50	—	207.05	284.65
Kopenhaga	6	238,88	100 k. d.	—	—	82.42	18.31	—	—	—	100.—	137.25
Londyn	6	43,38	1 funt szterl.	32.22	18.07	15.18	—	—	92.25	121.95	18.55	25.65
Nowy York	3½	8.91,41	1 dolar	8.90	514.51	420.90	360.—	—	25.56	33.71	516.—	709.20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	34.87	—	16.47	92.—	—	—	131.85	20.20	27.77
Praga	6½	180,62	100 k. cz.	26.36	—	12.468	123.—	—	—	—	15.46	—
Rzym	7	172,—	100 l.	—	—	21.68	70.37	—	131.20	173.35	26.46	36.50
Szwajcarja	2	172.—	100 fr. szwajc.	172.62	—	81.57	18.63	—	495.50	653.50	—	137.45
Sztokholm	6	238,88	100 k. szw.	—	—	82.42	18.37	—	—	—	100.—	138.50
Wiedeń	8	125,43	100 szyling.	—	—	58.94	23.—	—	—	—	—	—

Kino „METROPOLIS" — **Dziś w piątek, dnia 27 listopada r. b. Premjera** wspaniałego poematu filmowego p. t. — **Kino „METROPOLIS"**

„DLACZEGO MILCZĘ?"

(Tajemnicza kula)

W głównej roli: **Belle Bennett** — bohaterka filmu „Niepotrzebny człowiek" — — — Na scenie oryginalna i melodyjna rewja najmodniejszych „szlagierów" pod tytułem: **„Najpiękniejsze rendez - vous"** w wykonaniu znakomitych artystów rewjowych scen polskich: **J. Leonowicz, Heleny Grossówny, W. Zdzitowieckiego Zdzisława Suwalskiego** oraz 6 „Grossówna - Girls" i 2 boysów - akrobatów. — Nowe dekoracje Henryka Smuczyńskiego z 130

Początek seansów o godzinie 4,30 — 6,30 — 8,30

Przedsprzedaż biletów od 11,30—1,30 w poł. Tel. 11-55

Mieszkania

2-4 pokojowego, o ile możności w centrum **poszukują** młodzi inteligentni małżeństwo. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod **zw 12029**

ŚWIERKI na CHOINKI
gwiazdkowe sprzeda
Nadleśnictwo Rajmundowo
poczta i st. kol. Nekla. nw 7169

Poważne przedsiębiorstwo krajowe, wykonujące konstrukcje żelazne, budynki, mosty, zbiorniki i t. p., poszukuje odpowiednich

akwizytorów

na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i łódzkiego. Reflektuje się tylko na osoby lub biura techniczne dobrze wprowadzone w tej branży i przedstawiające wszelkie gwarancje sprawnego wykonania podjętych czynności. Oferty składać należy do Kurjera Poznańsk. pod zw 12018.

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę **„HEILWUNDER"**, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w **rozpaczliwych** wypadkach **wszystkich liszaji**, nawet **liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach** wszelkiego rodzaju **czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach itd.** Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. **Świetne uznania. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy.** Cena 8,60 zł. **Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorjum.** nw 4 425

Chem. Kosm. Laboratorjum „KLOSSIN" Gdansk 2, Hundegasse 43.

KINO „ODEON"
ulica 27 Grudnia 14
wyświetla od dziś najwspanialszy film dźwiękowy
Parada Miłości
MAURICE'A CHEVALIER
Nast. program Maciste w piekle. Uwaga: W przygotowaniu **Na zachodzie bez zmian**, w nowem uzupełnionem opracowaniu. zp 12 049

1 SPRZEDAŻE

Urządzenie olejni
w komplecie oraz śrutownik do zboża sprzedam korzystnie — Zgłoszenia A. Sobczak, Rawicz, Przyjemskiego 2. zdp 87 353

Parcele
po 900 m. kw. opłotowane, z wodociągiem, kanalizacją, światłem elektrycznem, gazem zaraz korzystnie na sprzedaż. Właściciel, Palacza 39. zdw 86 246

5 KUPNA

Futro
męskie, dobre kupię. Oferty Kurjer Poznański zdpw 87 688

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jedn. i trzeciej cenie drobnych.

Praczka
zawodowa dobrze polecona szuka prania 4 zł dziennie. Oferty Kurjer Poznański zdw 87 716

Gospodyni
samodzielna z dobrem gotowaniem poszukuje posady 1. 12. Oferty Kurjer Pozn. zdw 87 708

Szofer
lokaj poszukuje posady zaraz lub później Oferty Kurjer Poznański zdw 87 685

Przedpłata na grudzień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.